WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 78. Bochum, wtorek, 6 lipca 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na trzeci kwartał 1897 r. można jeszcze teraz odnowić przedpłatę.

„Wiarus Polski“

wraz dodatkiem religijnym **„Nauką Katolicką“** redagowaną przez ks. prob. dr. Lissa z Rumiana i **„Zwierciadłem“** kosztuje na cały trzeci kwartał tj. na lipiec, sierpień i wrzesień

tylko 1 mr. 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Upraszamy Szan. naszych Czytelników, aby nietylko sami pozostali nam wiernymi i spiesznie zapisali sobie „Wiarusa Polskiego“ na III kwartał, ale aby dołożyli też starań, w celu zjednania nam licznych nowych abonentów.

Rodacy, którzy pragną posyłać „Wiarusa Polskiego“ rodzicom lub krewnym do Polski, niech zechcą nadesłać do ekspedycyi pisma naszego 1,50 mr. i dokładny adres, a gazeta poczcie zostanie przekazana.

Do zapisania „Wiar. Polsk.“ można użyć załączony kwitu.

Polacy na obczyźnie.

Z Kolonii piszą do „Germanii“: „Piękny przykład prawdziwie katolickiego przywiązania do wiary dali przy sposobności tegorocznej procesyi na Boże Ciało osiadli w Kolonii i okolicy Polacy, po większej części prości robotnicy z cegielń itd. Procesya ta liczyła wogóle przeszło 30 tysięcy uczestników; tylu od czasu kulturkampfu nigdy tu jeszcze nie widziano. Obok kongregacyi, towarzystw i cechów kolońskich podpadał zwłaszcza zastęp Polaków, liczący około 600 głów, którzy poschodzili się z całego obwodu rejencyjnego, aby przez uczestniczenie w procesyi dać jawny dowód swego przywiązania do kościoła katolickiego. Wystąpienie Polaków napełniło całe obywatelstwo kolońskie wielkiem zadowoleniem. Cześć tym zacnym mężom i na tem miejscu!

Tangermuende przy Stendal. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa polsko-katolickiego pod opieką św. Alojzego w Tangermünde, założonego w r. 1891. W ubiegłym roku odbyło się 18 posiedzeń. Z tych było miesięcznych 12, nadzwyczajnych 8, zarządu 1. Towarzystwo liczyło członków 88. odjechało 17, wystąpiło 11, niepłatnych jest 4, pozostaje 56 członków wypłatnych. W tym roku sprawiło Towarzystwo chorągiew za 384 marki i 85 fen. Towarzystwo występowało z chorągwią 3 razy. Księdza polskiego mieliśmy raz. Zabaw urządziło tow. 5. Dochodu było 426 mr. i 20 fen., rozchodu 387 mr. 64 fen., pozostaje w kasie 38 mr. i 56 fen. Do zarządu zostali obrani pp.: przewodniczącym Wincenty Szkaradkiewicz, zast. Jan Królik, sekretarzem Konstanty Jaekel, zast. Jan Walczak, skarbnikiem Franciszek Pietras. zastępcą Wawrzyn Dębicki, bibliotekarzem Stan. Pawlik, zastępcą Tomasz Moszyński, rewizorami kasy Karol Filaczyk, Stan. Kuczyński i Paweł Grzegorek, chorążym Wawrzyn Lotka. zast. Jan Dziewieczyński, podchorążymi Marcin Sztukowski i Kacper Grzegorek, zast. Michał Piątkowski i Franciszek Lepszy.

Jan Walczak, zast. sekretarza.

Delmenhorst. Tutejsze polsko-katol. Tow. św. Jana Nep. obchodziło dnia 13 czerwca uroczystość poświęcenia chorągwi. Z zaproszonych towarzystw przybyły z chorągwiami trzy. Poświęcenia chorągwi dokonał miejscowy kapłan ks. Rein. Po poświęceniu odśpiewano pieśni „Witaj Janie z Bolesława“ i „Serdeczna matko“. Z kościoła towarzystwa udały się na salę, gdzie się odbyło posiedzenie, Otworzono je śpiewem, poczem odczytano Ewangelię i sprawozdanie. Następnie przemawiali prezes tow. pan Wojciech Kubczak, pan Karwacki, prezes tow. św. Wincentego a Paulo z Grohn, p. Zaręba, prezes tow. „Sobieski z Blumenthalu i członek tow. „Sobieski“ p. J. Brysiewicz. Następnie były deklamacye, śpiewy i odczyty, co trwało do godziny $10^{1}/_{2}$ wieczorem. Odwiedził nas też jeden z duchownych. Towarzystwom i Rodakom, którzy wzięli udział w zabawie składamy serdeczne „Bóg zapłać!“ *A. L.*

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach.. Warmii i Mazur.**

Pelplin. Ks. proboszcz Józef Prabucki w Łobdowie otrzymał prezentę na probostwo w Ostromecku i Boluminku.

Grudziądz. Ks. Paweł Schoenke złożył urząd nauczyciela religii przy tutejszem seminaryum nauczycielskiem, który dopiero kilka tygodni piastował.

Starogard. Ks. prob. Józef Block nabył od wdowy Tiedke posiadłość za 24,000 marek. Tamdotąd mają się przeprowadzić Siostry Elżbietanki. Posiadłość, gdzie dotąd mieszkały, zostanie rozparcelowaną i poszczególne parcele jak place budowy sprzedane.

Wąbrzeźno. Rybak Piątkowski z Gajewa, łowiący raki w pobliskiem jeziorze, wypadł z łodzi i utonął.

Bytowo. W Trzebiatkowie wybuchł 28 z. m. dwa razy ogień, który zniszczył 8 budynków. Gdy pożar u pana Häckera ugaszono, powstał ogień po południu w domu wyrobniczym przełożonego gminy Malottkiego. Zniszczył on budynki p. Malottkiego, karczmarza Scheidemanna, posiadacza Tesmara i Henryka Łońskiego.

Chojnice. W sobotę spaliło się zabudowanie posiadacza Tomasza Borzyszkowskiego na pustkowiu swornigackiem. Wszystek inwentarz zginął w płomieniach.

W Majdach wybuchł zaprzeszłej soboty ogień u posiedziciela Hanowskiego. Dom mieszkalny, który zabezpieczony był na 1100 mr., spalił się do murów.

W **Peterswalde** pod Gutsztatem 15-letni pasterz Knoll u gospodarza Sildigk przebił widłami głowę parobkowi i następnie, aby morderstwo zakryć, zrzucił go z szopy. Z początkn myślano, że parobek sam spadł z szopy i się zabił, ale następnie przekonano się, że został zabity. Chłopak przyznał się do morderstwa i został aresztowany. Jako powód podaje, że parobek uderzył go w twarz i za to się w tak okropny sposób zemścił.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Urzędy policyjne miast naszych w rozmaity sposób wywiązują się z danego im z góry polecenia, aby zabraniały pochodów i uroczystości publicznych polskich towarzystw. Niektóre odpowiadają na odnośne podania towarzystw bez ogródki nakazaną im z Berlina formułką, „że pochody takie i zabawy zagrażają porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu.“ Inne, uznając na mocy długoletniego doświadczenia bezpodstawność podobnego twierdzenia i wstydząc się może zasłaniać się niem, nie podają zgoła żadnego powodu odmowy. Inne wreszcie nie czekają podań towarzystw, lecz z góry, ryczałtowo, zabraniają wszelkich pochodów itd. Tak postąpił urząd policyjny w Mogilnie. Jak ztamtąd donoszą, wezwał magistrat mogilnicki już dnia 15-go z. m. prezesów tamtejszego towarzystwa Przemysłowców i Sokoła do biura i oznajmił im, że odtąd towarzystwom polskim nie wolno urządzać pochodów przez miasto z sztandarami. Prezesi zawiadomili o tem towarzystwa, lecz towarzystwo przemysłowe mimo to postanowiło zrobić próbę, aby później nie powiedziano znów na odnośne skargi: „przecież nie wnieśliście podania o pochód.“ Ale próba ta wydała ujemny skutek. Zamierzano urządzić zabawę w boru proboszczowskim, i wyruszyć tamdotąd w pochodzie z sztandarem, ale magistrat zabronił pochodu, a komisarz obwodowy, który dzierży władzę policyjną nad owym borem, zabronił zabawy. Zarząd nie dał się tem zbić z tropu, więc prezes Przemysłowców, p. Kazimierz Kamiński, mistrz malarski, wystosował zażalenie do p. landrata czyli radzcy ziemiańskiego. Jeszcze tegoż dnia nadeszła odpowiedź, iż pan landrat zakazu cofnąć nie może, — bo taki pochód i taka zabawa „zagrażałyby porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu“ Odpowiedź p. landrata brzmi tak samo, jak inne, więc widocznie rozesłano formułkę taką z Berlina do wszystkich władz policyjnych. Dotychczas zabawy naszych towarzystw nigdy nie zakłócały bezpieczeństwa publicznego, — aleć p. minister Recke musi wiedzieć, co zagraża 50 milionowej rzeszy niemieckiej. Możemy być dumni, że taką jeszcze pan minister przypisuje nam potęgę i takie znaczenie.

Srem. Dnia 11 sierpnia rb. obchodzić będzie 25-letni jubileusz kapłaństwa i pracy obywatelskiej ks. szambelan, poseł i patron Piotr Wawrzyniak w Sremie. Znane są prace Jubilata około podniesienia dobrobytu w społeczeństwie, znana jego gotowość do służenia każdemu. kto kiedykolwiek pomocy jego potrzebował. Zasługi jego, jakie na każdem nieomal polu pracy społecznej w kraju położył, są tak rozległe, że wyliczać je byłoby, jak sądzimy, rzeczą zbyteczną. Aby prace te i zasługi wybitnego tego kapłana i obywatela odpowiednio uczcić, a zarazem społeczeństwu dać sposobność uznania tychże, postanowił wybrany w tym celu komiitet poprosić wszystkich życzliwych jubilatowi przyjaciół i znajomych. jako też i Spółki o datek na utworzenie „funduszu imienia ks. szambelana Piotra

Wawrzyniaka.“ Zebrany fundusz doręczony będzie ks. szambelanowi w dniu Jego jubileuszu do dowolnego użytku na cel publiczny.

Inowrocław. O strasznem nieszczęściu w Liszkowie dochodzą jeszcze następujące szczegóły: W jaki sposób ogień wybuchł, tego z pewnością jeszcze stwierdzić nie zdołano. Podobno wskutek obalenia lampy, którą zgasić zapomniano. Mieszkańcy tej części domu, w której ogień wybuchł, obudzili się dopiero, gdy już łóżka palić się zaczęły. Rodzina Oberkiewiczów, składająca się z ojca, matki i dziesięcioletniej córki spaliła się w łóżku, widocznie dym ich zadusił, zanim wstać zdołali. Małżonkowie Tabaczyńscy zerwali się, gdy już pościel w łóżkach się zajęła. W płonących już koszulach wybiegli z izby, gdy przypomnieli sobie dzieci. Więc wrócili w płomienie, ale niestety dzieci już ocalić nie zdołali, a sami tak się poparzyli, że żona umarła w drodze do lazaretu, a mąż walczy również z śmiercią. Dom zgorzał do szczętu, gdyż nie było czem gasić. Niesłychana to rzeczywiście rzecz, żeby tak wielkie i dobrze zagospodarowane dominium, jakiem jest Liszkowo, nie posiadało własnej sikawki ogniowej!

Z Gniezna. W zaprzeszłą niedzielę odebrali subdyakonat ksks. Rademacher Franciszek, Fierek Szczęsny, Haase Ludwik, Nowacki Izydor; — na dyakonów zaś zostali wyświęceni: ksks. Kałkowski Erazm, Smoczyński Stanisław, Serdecki Ignacy i Dratwa Franciszek.

Inowrocław. Urzędnika kolejowego T. skazał sąd karny na 5 marek kary pieniężnej za to, że bez pozwolenia władzy policyjnej puścił na loteryę harmonikę. Kosztowała go 26 marek., a sprzedał losów 80 po 50 fen. Jestto wyzyskiwanie niedozwolone.

Bydgoszcz. Niedawno powstała tu nowa sekta t. zw. „braci Albrechta“; sekta zyskała już tylu zwolenników, że ci niebawem wybudują sobie dom modlitwy.

Strzelno. Ks. prałat Woliński założył polsko-katolickie Towarzystwo robotników, którego jest Patronem. Zaraz na pierwszem zebraniu zapisało się 83 w poczet członków. Towarzystwa tego rodzaju mają tę wielką zaletę, że odciągają ludzi od socyalizmu — rząd powinien je w szczególniejszą brać opiekę, chociaż one polsko-katolickie.

Mątwy. Uczeń fryzyerski Mieczysław Czajkowski z Inowrocławia wyratował we wtorek z narażeniem własnego życia z kanału tonącego już czternastoletniego Oskara Isana z Inowrocławia.

Strzelno. W dole od gliny w pobliżu cmentarza ewangielickiego utonął onegdaj ośmioletni syn robotnika Wilińskiego.

Mogilno. W dniu 29 z. m. założono w Parlinku Kółko rolnicze dla parafii parlińskiej i chomiązkiej. Prezesem wybrano p. Tuchołkę z Parlina, zastępcą jego p. Karczmarka z Chomiąży, sekretarzem p. Wł. Stefańskiego z Parlinka a skarbnikiem pana Sołtysińskiego z Parlinka.

Poznań. W maju 1898 roku, podczas Zielonych Świąt, odbędzie się w Poznaniu VIII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Koźle. Ksiądz proboszcz Kolar obchodził tych dni 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Borsigwerk. Werczan Jochemski z Borsigwerku jechał przed kilku dniami koleją do Toszka. Wśród jazdy wyglądał oknem i musiał się przytem zanadto wychylić, bo naraz wiatr zwiał mu kapelusz z głowy. Chcąc odzyskać kapelusz, Jochemski otworzył drzwi wagonu i wyskoczył na ziemie, padł jednak tak nieszczęśliwie, że koła przejechały mu przez lewą nogę i zmiażdżyły ją zupełnie. Swiadkowie wypadku tego zatrzymali pociąg i postarali się oto, że Jochemskiego zabrano do najbliższej stacyi i umieszczono w lazarecie.

Rożdzień. W ostatnim czasie znów słychać podziemny huk i łomot; niektóre domy dalej pękają. tak że nie ma nadziei, aby je można kiedyś wyreperować i ludzie mogli je zamieszkiwać. Woda po części już ustąpiła; tylko kilka domów i hutniczy lazaret woda jeszcze zalewa.

Opole. Piętnastoletnia służąca, nazwiskiem Elfryda Oczko, z przedmieścia Wilhelmsthalu, chodząc na pół senna po swej izdebce, wypadła z okna na drugiem piętrze na brukowane podwórze i rozbiła sobie czaszkę. Smierć nastąpiła natychmiast.

* Z innych dzielnic Polski.

Kraków. Lat temu 500 Kraków nie małą święcił uroczystość. Król Władysław Jagiełło wraz z pobożną małżonką swoją Jadwigą dokończył szczęśliwie budowy kościoła na Piasku, którą rozpoczął więcej niż 300 lat przedtem 1087 roku król Władysław Herman na cześć Matki Najświętszej przez wdzięczność za cudowne uzdrowienie. Kościół ten wraz z klasztorem przy nim fundowanym oddali królestwo 1397 roku OO. Karmelitom z czeskiej Pragi po raz pierwszy do Krakowa i Polski sprowadzonym. Każdy prawie ważniejszy wypadek narodowy łączy się z zakonem OO. Karmelitów. a wzniosła i szlachetna postać Ojca Marka Karmelity w czasie konfederacyi barskiej już chyba w narodzie polskim nigdy nie wygaśnie. Kraków w szczególności cieszy się od 400 lat cudownym obrazem Najśw. Panny na Piasku. przed którym jak Jan Sobieski uprosił zwycięztwo pod Wiedniem, tak inni otrzymywali i po dziś dzień otrzymują liczne i wielkie łaski. O uroczystą koronacyę tego obrazu postarali się w roku 1883 OO. Karmelici i tem nie mało przyczynili się do ożywienia w Krakowie i daleko po za Kraków aż na Slązk nabożeństwa do tej Matki, Pani i Królowej naszej, z którą to uroczystością równocześnie obchodzili obywatele grodu krakowskiego wiekopomną pamiątkę 200-letniej odsieczy Wiednia. W dniach 27, 28 i 29 czerwca rb. OO. Karmelici uroczystem nabożeństwem obchodzili 500-nią pamiątkę swojej w Krakowie i w Polsce pracy.

Lwów. Obchód setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza we Lwowie. Na zaproszenie wydziału towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie zebrało się onegdaj w auli uniwersytetu kilkadziesiąt osób na poufne zebranie. Obrady zagaił prezes towarzystwa prof. Roman Pilat. który oświadczył, iż tow. liter. im. Adama Mickiewicza uważało za obowiązek zająć się sprawą jubileuszu, przypadającego w roku 1898. Towarzystwo Mickiewicza wyda przy tej sposobności dwa duże tomy, i to: pamiętnik jubileuszowy i bibliografię Mickiewiczowską. Rozchodzi się o obchód, urządzony na najszersze rozmiary, któryby był wyrazem wszelkich warstw społeczeństwa. Niezawodnie jubileusz tak wielkiego i na wskroś narodowego poety wywoła szereg manifestacyi w **całej Polsce.**

Kraków. W sali „Collegii novi“ rozpoczął się dnia 30 czerwca kurs socyalny i trwał 3 dni a obejmował najważniejsze zagadnienia społeczne.

Ze Slązka austryackiego. Dnia 20 z. m. odbyło się w Istebnej zgromadzenie „Związku śląskich katolików.“ liczące około 590 uczestników. Zagaił je dr. Kreisel, który miał dłuższy wykład o równouprawnieniu językowem dla Slązka. Mówca wykazywał, że rozporządzenia językowe, wydane dla Czech i Morawy przez hr. Badeniego. są sprawiedliwe. I dla Slązka musimy się domagać równouprawnienia, bo przecież słuszność po naszej stronie, a to tem bardziej, że na 180 000 polskiej i 70 000 czeskiej ludności w księstwie Cieszyńskiem przypada tylko 32 000 Niemców.

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

Fala krwi uderzyła do twarzy pana Garbińskiego; zatoczył się.

— Milcz — krzyknął — albo ty nie rozumiesz, co mówisz i cudze słowa, jak sroka powtarzasz, słowa ludzi występnych, alboś ty zepsuty zawcześnie... Ja ci jaśniej wytłómaczę, co spotkało naszą Ojczyznę. Wyobraź sobie, jest was sześcioro u matki, ona słaba niewiasta, może nie dość energicznie was chowa; pójdę do niej i powiem: „zabiorę ci troje dzieci; gdy mniej mieć będziesz, resztę może lepiej wychowasz“ i jedno podaruję Turkowi, drugie Chińczykowi, a trzecie Indyaninowi; czy powiesz wówczas, żem dobrze zrobił? że się nie ma czego smucić?... A cóż ty sądzisz, że oni, biorąc ziemię, pustą ją wezmą? A toż na każdym tym kawałku przemocą od całości oddartym, siedzą ludzie, a ci ludzie to bracia twoi, to siostry twoje, a ci bracia i te siostry płakać będą, gdy ich oderwą od łona matki, skarżyć się światu, że ich rodzeństwo nie broniło!... Cóż? zrozumiałeś wreszcie?

Kazimierz uśmiechnął się pogardliwie.

— Nie zrozumiałem i na kulig pojadę — odparł tonem upartego dziecka.

— Jedź wyrodku! lecz precz natychmiast z moich oczu! — krzyknął pan Jan i palcem ku sieni wskazał. — Precz natychmiast — powtórzył głosem zdławionym.

Kazimierz cofnął się ku drzwiom, na twarzy jego odmalowało się zmięszanie, starał się jednakże pokryć je, ujął siostry za ręce.

— Chodźmy ztąd, niezbyt grzecznego doznaliśmy przyjęcia — rzekł.

Dziewczynki wylękłe, z minami nastrojonemi do płaczu przytuliły się do niego.

— Julku nie czekaj, aż cię wyrzucą za drzwi — wołał Kazimierz na młodszego brata i dążył ku sieni.

— Jeśli do domu wracasz, pojadę z tobą — odparł Julek — jeśli do Sobotówki, tutaj zostanę; ojczyzna w żałobie, tańczyć nie będę...

— Zostań, kiedyś niemądry, — mruknął Kazimierz i zarzuciwszy na ramiona wielką szubę, jaką podał mu w sieni pachołek, otulił następnie siostry i pobiegł ku sankom, w których pan Laba, francuz nauczyciel i jego żona, pełniąca obowiązki ochmistrzyni w domu państwa Porajskich, czekali na nich i sanie ruszyły dalej, dzwonki znowu zadźwięczały, zachrapały konie i śnieg zaskrzypiał, a jakby na urągowisko tym, zostawiał za sobą, Kazimierz począł śpiewać na cały głos:

„Jedziem sobie kuligiem,
Wesoło! paradnie!
Pola miniem se migiem.
Zajedziem oj snadnie!“

Cały ten hałas wpadł do pokoju pana Garbińskiego, on zwrócił się do żony:

— Jak to uważ, że Bóg okaże swe miłosierdzie nad nami — rzekł — toć gorsi jesteśmy od mieszkańców Sodomy i sprzedajemy własnych braci i klaszczemy w dłonie, żeśmy to uczynili... Zostawcie mnie samego — dodał — trzeba działać, coś przedsięwziąć energicznego, roześlę listy do tych, w których sercach uczciwość jeszcze nie zamarła; musimy coś postanowić, nie możemy rąk opuszczać.

Dziewczęta podniosły się natychmiast, Tomasz skinął na Julka i wyszli wszyscy razem; udali się w najustronniejszą część domu, do tak zwanego lamusa. Był to pokój obszerny, lecz prawie pusty; prócz wielkiej skrzyni, która pamiątki rodzinne kryła i wielkiej ławy, nic więcej w nim nie było. Zakratowane okno nie dopuszczało prawie słońca do wnętrza, lecz zawieszona się od pułapu lampa, we dnie i w nocy gorejąca, mrok rozpraszała. Przyprowadziwszy tutaj siostry i Julka, Tomasz siadł razem z niemi na ławce i począł im opowiadać o sejmie grodzieńskim. Ewa i Julek słuchali go z natężoną uwagą. na twarzach młodszych dziewczynek malowało się również zajęcie, prócz słów Tomasza, nic więcej w pokoju nie było słychać. Naraz Hania zwróciła się żywo ku oknu, w oczach jej malował się przestrach.

— Co tobie? — spytała Ewa.

— Nic nie słyszysz? — odparła dziewczynka.

Tomasz przerwał opowiadanie, poczęli wszyscy nadsłuchiwać.

— Kto płacze za oknem — odezwała się po chwili Ewa.

W istocie ze dworu dochodził cichy jęk, niby łkanie, niby skarga.

Tomasz podniósł się z ławy.

— Pójdę zobaczyć co to — rzekł.

— I ja z tobą — odezwał się Julek.

Poszli razem, dziewczęta zostały same, Hania i Józia przytuliły się strwożone do siostry, ona uspokajała je, że to pewnie jakiś niesforny chłopiec ze wsi coś zbroił i zagrożony karą uciekł z chaty do ich ogrodu, a teraz płacze, bo się nocy boi. Lecz Tomasz jakoś nie wracał; poczęło to niepokoić Ewę i już chciała iść sama do niego, gdy wreszcie ukazał się w drzwiach, a z nim przez Julka weszła do pokoju jakaś kobieta w wieśniaczem ubraniu, z niemowlęciem na ręku. Dziewczęta jej nie znały, nie była to mieszkanka Garbina.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ze świata.

Berlin. Jeszcze się nie rozstrzygnęły losy ustawy o towarzystwach i zebraniach, a wzburzenie wśród ludności Prus i Niemiec trwa ciągle i nie uśmierzy się pewnie tak szybko. W szerokich bowiem kołach zapanowało przekonanie, że tu chodzi nie tylko o pogwałcenie prawa zebrań i towarzystw, lecz, że na dnie tego spoczywają jeszcze ciemniejsze zamiary. — W maszynie ustawodawstwa Rzeszy koła ustają. Rząd niemiecki kroczy w ciemnościach, a prawie każdy ważniejszy projekt przynosi ze sobą zniknięcie jakiegoś ministra albo wpływowego wysokiego urzędnika.

Dziwią się we wyższych sferach urzędowych, że wzrasta socyalna demokracya, owo stronnictwo niezadowolonych, lecz nikt nie zważa na to, że mnoży się jej szeregi przez sztuczne wzniecanie coraz większego niezadowolenia. Gdyby ustalono i rozprzestrzeniono prawa obywateli państwa, natenczas nie ulega wątpliwości, że socyalna demokracya nie byłaby doszła w Niemczech do tej potęgi, jaką dziś posiada.

— Książę Hohenlohe ustąpi, jak twierdzi „Berl. Tageblatt“ niebawem ze swego stanowiska.

— Pan Bötticher zamierza podobno zamieszkać w Naumburgu. Ogólnie mówią, że zostanie następcą naczelnego prezesa Bennigsena w Hanowerze.

— Jak donosi „Reichsanz.“, wystósował cesarz z Kilonii do sekretarza stanu Böttichera pismo, w którem mu wypowiada podziękowanie za wierne usługi w urzędzie tak pełnym odpowiedzialności. Pismo cesarskie oznajmia: Zamierzam zużytkować Pańskie wytrawne siły gdzieindziej w służbie państwowej i mam nadzieję, że Pan jeszcze długie lata poświęcać będziesz cenne swoje usługi Mnie i ojczyźnie.“

Anglia. Katolicy angielscy obchodzili uroczyście pięćdziesięcioletnią rocznicę śmierci O'Connella, wielkiego patryoty irlandzkiego, żarliwego katolika i znakomitego męża stanu, który jako poseł z Irlandyi zdolnościami swemi i niezmordowaną pracą wywalczył dla swych nieszczęśliwych ziomków z Zielonej wyspy lepszą dolę. Uroczysty obchód jubileuszowy zszedł się z życzeniem Ojca św., który O'Connella znał osobiście i przemawiającego w parlamencie angielskim słyszał. Pamięć O'Connella czczą nietylko Irlandczycy, ale wszyscy katolicy w całej Anglii, gdyż sławny ten mąż stawał także mężnie w obronie Kościoła. Głównie jednak Irlandczycy mają powód do żywienia głębokiego szacunku dla imienia i pamięci O'Connella, gdyż przed nim wiedli oni w Anglii życie niewolników i dopiero on prawa obywatelskie i znośniejsze warunki bytu na rządzie brytańskim dla nich wymógł.

Sprawa greckoturecka. Wiadomości z Carogrodu brzmią wciąż niepomyślnie dla Grecyi. „Standard“ dowiaduje się, że Edhem basza grozi złożeniem naczelnego dowództwa nad armią w Tesalii, ponieważ w razie przyjścia do skutku zamierzonych układów pokojowych, nie zdołałby utrzymać wojska w karności.

— „Frankfurter Ztg.“ donosi, że car wystósował jeszcze jeden telegram do sułtana, zachęcając go, aby odstąpił od wygórowanych żądań, które nie odpowiadają ani interesom Turcyi, ani interesom Europy wogóle.

Z różnych stron.

Bochum. „Z dymem pożarów,“ znaną pieśń Ujejskiego nazywają znów po pismach niemieckich rewolucyjną pieśnią polską z roku 1863. Nadmieniamy, że pieśń ta jest daleko starszą, bo sięga r. 1846, a wcale nie jest rewolucyjną, tylko jest wyrazem żalu i zgrozy nad rzezią galicyjską, dokonaną wtedy przez włościan na właścicielach dóbr i surdutowcach. Zatem jest w ścisłem znaczeniu wyrazu pieśnią antyrewolucyjną. Zalecałoby się częściej to objaśnienie powtarzać.

W Bochum została założona poczta prywatna pod nazwą „Mercur.“

Gerthe. W przyszłą niedzielę, 11 bm., odbędzie się poświęcenie nowego kościoła tutejszego. Uroczystość rozpocznie się o godz. 10.

W Gelsenkirchen osiedlił się niedawno lekarz dr. Schramm, władający językiem polskim.

Eving. 1 lipca został górnik Jan Altoss zażgany nożem w sieni własnego mieszkania. Zabójcę aresztowano.

Steele. Żona górnika Schmidta używała do rozniecenia ognia petroleum. Suknie nieostrożnej kobiety zajęły się, więc też tak została poparzona, że lekarze wątpią o jej wyzdrowieniu.

Essen. W kościele św. Gertrudy przytrzymał zakrystyan jakiegoś niedorostka w chwili, gdy tenże chciał rozbić skarbonkę. Oddano naturalnie złodzieja w ręce policyi.

Bickern. Dziesięcioletni chłopiec nalewał petroleum na ognisko, przyczem został poparzony tak bardzo, że niebawem wśród wielkich boleści umarł.

Düsseldorf. Przełożony pewnego klasztoru franciszkańskiego z Holandyi został rażony paraliżem w chwili, gdy wsiadał do wagonu, aby wrócić do swego klasztoru.

Kolonia. Jego Eminencya ks. kardynał Crementz wyjechał do wód w Wildungen.

W Bulmke zostanie niebawem rozpoczęta budowa kościoła katolickiego.

Bocholt. Mechaniczna przędzalnia Cosmanna. Cohena i Spółki zgorzała onegdaj. 1000 robotników zostało bez pracy.

Wesel. Na parowcu „Käthchen“ pękł kocieł. Cztery osoby zostały zabite.

Berlin. Socyalista Brzeskwiniewicz stawał wczoraj przed kratkami sądowemi, oskarżony o podburzanie ludności przeciwko władzy państwowej w mowie, jaką wygłosił na zebraniu socyalistów polskich w czasie 100-letniego jubileuszu. Treść tej mowy uznał prokurator za tak podszczuwającą, że zaproponował 1 rok więzienia. Sąd skazał obżałowanego na 6 miesięcy więzienia.

Wiedeń. Nuncyusza Papiezkiego w Wiedniu spotkał w dniu wczorajszym niemiły wypadek; gdy po poł. wyjechał w towarzystwie dwóch kapłanów na miasto, spłoszyły się konie w pojeździe; woźnica odniósł znaczne rany, nuncyusz z towarzyszami wypadł z pojazdu, wyrzuceni wszakże prócz przestrachu wyszli cało z nieszczęścia.

Żydowice pod Hniewinem (w Czech.) Jakie to Opatrzność nieraz niezwykłe obiera drogi, by ocalić ludzi od śmierci, mamy dowód w następującem zdarzeniu. W czasie procesyi Bożego Ciała, gdy pierwsza para biało ubranych dziewczynek miała właśnie wyjść z kościoła, przystanęła jedna z nich, by poprawić sobie podwiązkę u pończochy, wskutek czego cały pochód został na chwilkę wstrzymany. Tej właśnie okoliczności mają dziewczynki, które na przedzie się znajdowały, do zawdzięczenia ocalenie życia, gdyż właśnie w tym momencie urwało się serce dzwonu i upadło z łoskotem przed samą bramę, którą dziewczynki miały wychodzić. Gdyby się nie były zatrzymały, byłaby je niechybnie śmierć spotkała.

Bezrobocie żniwiarzy w okręgu Alföld na Węgrzech nie przybrało tak bardzo wielkich rozmiarów jak się obawiano pierwotnie. Najniekorzystniej przedstawia się położenie w komitacie Bacs.

Budapeszt. Między Egeres i Magyar-Gorbó osunęła się góra na rozległości 1800 metrów. Połączenie kolejowe i telegraficzne między Wielkim Waradynem a Kołoszwarem jest przerwane. Strat w ludziach na szczęście nie było!

Pożyteczne wiadomości.

Przy zmianie pomieszkań zdarza się często, że lokator (komornik) wyprowadza się czasami z pomieszkania kilka dni lub tygodni przed czasem, za który komorne zapłacił. W mniemaniu, że klucz od mieszkania potrzebuje gospodarzowi oddać dopiero w dniu, w którym się kontrakt kończy o godzinie 9 rano — zabiera go ze sobą. W tym przypadku ma też słuszność; wszakże lokator jest też zobowiązany opuszczone przez siebie pomieszkanie codziennie przewietrzać a przytem, jeżeli właścicielowi domu nie może udowodnić, że pomieszkanie jego dawniejsze już kto inny wynajął, winien się oto postarać, aby pomieszkanie było codziennie o pewnej godzinie otwarte. iżby je można oglądać celem dalszego wynajęcia.

Ważne dla kupców! W najnowszym numerze „Reichsanzeigera“ ogłasza rząd nowe prawo o handlu margaryną. Główne przepisy prawa tego staną się prawomocnymi i obowiązującemi z dniem 1 października rb. Według przepisów tych należy od tego czasu w tych składach i handlach, w których sprzedaje się margarynę, ser margarynowy lub sztuczną okrasę (Kunstspeisefett). umieścić w widocznem miejscu wpadający każdemu odbiorcy w oko napis: „Sprzedaż margaryny, względnie sera margarynowego lub sztucznej okrasy.“ Nazwą „margaryna“ oznacza nowe prawo wszystkie te do masła lub tłuszczu maślanego podobne wyroby, które nie pochodzą wyłącznie z tłuszczu mlecznego. Naczynia i innego rodzaju opakowania, w których się sprzedaje margarynę, powinny być opatrzone szeroką czerwoną obwódką, a nadto wyraźnym napisem: margaryna, ser lub tłuszcz margarynowy. Z dniem 1 kwietnia 1898 wejdzie nadto w życie przepis, według którego wolno będzie margarynę sprzedawać tylko w osobnych lokalach, a nie w tych lokalach, w których sprzedaje się masło naturalne.

Rozmaitości.

Kasę oszczędności bez wpłat założyło berlińskie stowarzyszenie akcyjne „Pionier.“ Sposób oszczędzenia jest następujący: Do kasy należą jako członkowie kupcy i rzemieślnicy. Kto u nich kupuje towar. odbiera przy każdem zakupnie „bon“ na całą sumę zakupna, a gdy ma takich bonów za 100 mr., oddaje je kasie. Kasa wystawia oddawcy za każde 100 mr. bonów kwit gwarancyjny na 25 mr., które uważa się jako oszczędność. A więc oszczędza się przy 100 mr. wydatków 25 mr. Oszczędności nie wypłaca się jednakże zaraz. lecz pozostaje ona w kasie. Dopiero przy końcu roku wypłaca kasa szóstą część wszystkich kwitów gwarancyjnych i to w drodze losowania. Każdy kwit ma osobny numer. Przy losowaniu wychodzą naprzód najstarsze numera podług liczby bieżącej. Można więc, jeźli ktoś zakupił towarów za 600 marek i posiada z tego tytułu 6 kwitów po 25 mr., zaoszczędzić 150 marek i odebrać tę kwotę w gotówce przy końcu roku, jeżeli los przypadnie na odnośne numera kwitów. Kwity niewylosowane w pierwszym roku, wykupuje kasa w dalszych latach i to zawsze z uwzględnieniem starszych numerów.

Nad tak łatwym sposobem oszczędzania wartoby się dobrze zastanowić, tem więcej, iż jestto system nader prosty i nie naraża nikogo na stratę lub jakiekolwiek ryzyko. W Angli już dawno istnieją podobne kasy oszczędności i prosperują jak najlepiej.

Rodak nasz p. Edward Waechter, objął jeneralne zastępstwo wymienionej kasy na Berlin i okolicę i udziela wszystkim interesentom bliższych informacyj w swem biurze przy ul. Neuenburgerstr. 39.

Ile ważą królowe. Najlżejsza jest cesarzowa austryacka, gdyż waży tylko 88 funt., a nawet niedawno ważyła 82 funt. Jeszcze raz tak ciężka jest królowa hiszpańska, Izabela, gdyż waży 176 funt. Krystyna, królowa rejentka hiszpańska, waży 134, królowa włoska 160, a królowa angielska 296 funtów.

OD REDAKCYI.

Panu Więckowiakowi w Bulmke. Sprawozdania dosłownie nie drukowaliśmy, gdyż nie wszystko można umieszczać tak, jak kto napisze, bez zmiany i bez poprawienia.

Towarzystwo św. Jana Nepom. w Magdeburgu

oznajmia wszystkim Szanownym Rodakom w okolicy Magdeburga zamieszkałym, iż w niedzielę dnia 11-go lipca obchodzić będzie **piątą rocznicę swego istnienia.** Będą też deklamacye, tańce i przedstawienie sztuki „Kamieniarz, czyli piosnka swatem“ (obrazek ludowy w 5 aktach z muzyką). Zabawa odbędzie się na górnej sali w Apollo-Saal, przy ul. Waalstr. 2, punktualnie o godz. 4-tej po południu, na którą uprzejmie zapraszamy wszystkich nam życzliwych Rodaków. — Goście mile widziani **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wojciecha w Höntrop

donosi swym członkom i wszystkim Towarzystwom, które zaproszenia odebrały, iż nasza rocznica, która się miała odbyć dnia 11-go lipca **nie odbędzie się,** z powodu, że policya nie dała pozwolenia.

Zarząd

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau

obchodzi w niedzielę dnia 11-go lipca

8-mą rocznicę swego istnienia.

na którą to uroczystość wszystkie już listownie zaproszone towarzystwa oraz i te, które jeszcze zaproszenia nie odebrały serdecznie zapraszamy. Zapraszamy też wszystkich Rodaków z okolicy Herne na naszą rocznicę. Karty wstępne kosztują dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen., niewiasty mają wstęp wolny. Członkowie Tow. św. Kazimierza, którzy nie będą brać udziału w pochodzie do kościoła, a nie mają dostatecznego uniewinnienia płacić będą 30 fen. wstępnego, a ci, którzy zalegają więcej niż trzy miesiące z miesięczną płatą. płacić muszą jako nieczłonkowie 75 fen. Chcąc zapłacić zaległe składki mogą to uczynić przed rozpoczęciem pochodu do kościoła. Towarzystwa zechcą się stawić do gościnnego Koopa w Baukau przed godz. 1/2 4. O godz. 4 rozpocznie się polskie nabożeństwo w Baukau, które odprawi ks. kapelan Bitter. Po nabożeństwie rozpocznie się dalszy ciąg rocznicy. Będą deklamacye, mowy i teatr pod tyt.: „Zamek Kościański“. Towarzystwa zechcą się stawić bez pałaszy. — Próba teatru odbędzie się w sobotę 10 lipca o godz. 1/2 5 po poł., na co się amatorom zwraca uwagę. O jak najliczniejszy udział w rocznicy uprasza **Zarząd.**

Ueckendorf.

Koło śpiewaków polskich „Sokół“ w Ueckendorf urządza

zabawę latową

z tańcem, dnia 11-go lipca o godzinie 6-tej po południu. Wstępne 75 fen., przy kasie 1 markę. Karty wstępne można nabyć w lokalu pani Seres, Heinrichstr. 17. **Zarząd.**

Halle n. S.

Tutejsze Towarzystwo katolicko-polskie „Orzeł“ urządza w niedzielę 25 lipca **zabawę** z powodu 4 letniego istnienia swego i to w lokalu Prinz Karl, w bliskości dworca. O godz. 4 nastąpi zgromadzenie członków, potem koncert, powitanie gości, śpiewy, przedstawienie amatorskie „Złoty cielec“, i zabawa z tańcami. Wstępne 30 fen., przy kasie 40 fen. Po przedstawieniu płacą panowie 75 fen. O liczny udział Szan. Rodaków i gości prosi **Zarząd.**

Szanownemu Państwu
Maciejowi Jędrowiakowi
i jego narzeczonej
Maryannie Orszulok
w Herne
w dniu ich zaślubin
składam
serdeczne życzenia
zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

Wawrzyn Beszterda.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.